

10 gr.

10 gr.

ABC

NOWINY CODZIENNE

Nr. 298

Warszawa, sobota 17 października 1936 r.

Rok XI

Powstańcy 40 km. od Madrytu Czerwoni oddadzą stolicę bez walki? Brak chleba i elektryczności

KADYKS 16. 10. Radiowy komunikat powstańcy - donosi: przez zajęcie El Tlemblo wojska narodowe panują nad elektrownią, dostarczającą prąd do Madrytu. Na odcinku północnym Talavera wojska rządowe pod dowództwem mjr. Maja są otoczone przez narodowców. Rozpoczęła się bitwa, wojska rządowe usiłują przerwać pierścien otaczający ich wojska, ale narodowcy trzymają się dotychczas mocno. Na froncie Andaluzji wojska rządowe złożone z kolumny na 12 samochodach ciężarowych rozpoczęły wczoraj kontratak pod Penaroya, lecz wojska narodowe atak odparły.

Na odcinku Toledo, wojska powstańcze zajęły miasteczko Aldea (40 klm. od Madrytu). Oddziały rządowe straciły przeszło 150 zabitych. Powstańcy zdobyli wielką liczbę karabinów maszynowych i kilka tonn amunicji. Wczoraj po południu zajęto miejscowość Men-

trida, Chapineria i Valde Maqueda.

Na froncie południowym powstańcy odparli atak wojsk rządowych, które pozostawiły 140 zabitych. Trzy samoloty rządowe zostały stracone.

Obłężeni w katedrze

Siguenza zajęta przed kilku dniami przez powstańców została ostatecznie oczyszczona z luźnych oddziałów wojsk rządowych, które zabarykadowały się w kilku punktach miasta. Między innymi oddział złożony z 400 żołnierzy milicji, do których przyłączyło się 300 kobiet i dzieci, zamknął się w katedrze. Oddział ten podał się wczoraj powstańcom. Milicjanci zamknięci w katedrze rozporządzali dwoma karabinami maszynowymi. Poza tym znalazło się w katedrze dwie tony dynamitu.

Desant powstańczy

LONDYN 16.10. Z Gibraltaru

donoszą, że wczoraj trzy okręty powstańcze przebyły cieśninę Gibraltarską z transportem wojsk i materiału wojennego. Według pogłoszek, obiegających w Gibraltarze, powstańcy zamierzają podjąć próbę desantu na wschodnim wybrzeżu Hiszpanii w pobliżu Alicante. Desant przeprowadzony być ma równocześnie z akcją powstańczych okrętów.

Madryt podda się?

SEWILLA 16.10. Minister spraw zagranicznych rządu madryckiego zwrócił się do milicji z odezwą, w której oświadcza, iż nie chce ukrywać przed narodem smutnej prawdy i że należy liczyć się z zajęciem stolicy przez powstańców. Pomiędzy ambasadorem sowieckim Rosenbergiem a ministrem Prieto doszło do poważnej różnicy zdań na temat czy Madryt ma być broniony czy też oddany powstańcom. Ambasador sowiecki domagał się miał obrony stolicy wszelkimi środkami, natomiast min. Prieto chce uniknąć tragedii długiego oblężenia i ciągłego bombardowania powietrznego.

Kartki na chleb

PARYŻ 16.10. Z Barcelony donoszą, że wobec dającego się odczuwać dotkliwie w całej Katalonii, a szczególnie w Barcelonie, braku żywności zwłaszcza maki i chleba, rząd kataloński uchwalił wprowadzenie kartek na chleb.

Zamach na jen. Queipo de Llano?

MADRYT 16.10. Według krążących tu pogłosek przed paru dniami na gen. Queipo de Llano dokonano w Sewilli zamachu. Strzelał doń syn walczącego po stronie wojsk rządowych generała Campina. Gen. Queipo de Llano został ranny w ramię. Zamachowiec popełnił samobójstwo.

Dzwon olimpijski narodu polskiego..

Przemówienia stron w procesie prof. Czochralski contra prof. Broniewski

Wczorajszy dzień w procesie prof. Czochralski contra prof. Broniewski i redakcja „Gońca Warszawskiego” rozpoczął się przemówieniem oskarżyciela prywatnego, adw. Paschalskiego.

Podtrzymywał on całkowicie tezy oskarżenia, wywodząc, że oskarżeni zniesławili prof. Czochralskiego jako patriotę, a zarazem i jako naukowca. Podkreślał wielkie trudności, związane ze zrządzeniem się obywatelstwa nie mieckiego przez człowieka, który z tytułu swych prac w przemyśle metalurgicznym niemieckim znalazł szereg tajemnic niemieckich wojskowych, a takich ludzi Niemcy z obywatelstwa nie lubią zwalniać. Zaznaczył, że prof. Czochralskiego sprowadziła do Polski chęć ideowego służenia pracą swej ojczyźnie. Podkreślił wreszcie, że wartość wynalazku jego jest olbrzymia i przez naukę uznawana.

Przemówienia obrońcy adw. Szurleja, Niedzielskiego, Jodzieciewicza zawierały ostrą krytykę zarówno działalności osobistej, jak i naukowej prof. Czochralskiego i obalały tezy prawne oskarżenia.

Podkreślili obrońcy przede wszystkim fakt, że prof. Czochralski do dnia dzisiejszego, t. j. 18 lat po powstaniu Państwa Polskiego, nie umiał znaleźć sposobu, by zwolnić się z zaborczego poddaństwa niemieckiego. Adw. Niedzielski porównał do wielkiego dzwonu olimpijskiego głos, jakim Polska w 1919 r. wołała do wszystkich synów Polski, po całym świecie rozsianych, aby wrócili do ojczyzny i jej służyli. Na głos ten odpowiedziano z całego świata i umiano znaleźć sposoby, by bez kompromisu służyć krajowi. Tego nie uczynił prof. Czochralski, który wrócił do kraju dopiero w 1929 r., kiedy uzyskał w Polsce wysokie stanowisko. W

krótkim czasie zdobył nie tylko katedrę na Politechnice, ale i głos decydujący w dziedzinie przemysłu metalurgicznego, a tym samym w dziedzinie obrony narodowej, będąc ciągle obywatelem obcego mocarstwa, mającym — jak sam zeznał w drugim dniu rozprawy — „obowiązki lojalności względem państwa niemieckiego”. Mało tego — człowiek ten jako swoją prawą rękę, zawezwał do kraju prof. Weltera, Niemca, obywatela luxemburskiego, który również dopuszczony został do wszelkich tajemnic.

Zwalczali również obrońcy tezę bezinteresowności prof. Czochralskiego, stwierdzając, że przeciwnie, za trudы swe i wiedzę był wynagradzany wcale hojnie. Zainkasował bowiem 72.000 zł. od ministerstwa komunikacji za swój

„stop B” i takąż sumę od „Norbina” za swój wynalazek w dziedzinie brzoźnictwa. Wreszcie na podstawie ekspertyzy biegłych obrońcy ujemnie ocenili wynalazki oskarżyciela, zwłaszcza jeśli chodzi o przydatność ich w okresie wojennym. Przechodząc do też prawnych stwierdzili, że zarówno fachowcy tej miary, co prof. Broniewski, jak i redakcja „Gońca Warszawskiego”, mieli pełne prawo w trosce o obronę narodową podnieść publicznie wszelkie zastrzeżenia wobec osoby i działalności prof. Czochralskiego, poparte faktami i dowodami. Stwierdzili, że oskarżyciel nie ma co się obrażać o fakty, bo, nie stety, sam popełnił w swym życiu wielką omyłkę, jeśli tak łagodnie określić fakt zachowania do dziś obcego obywatelstwa.

Olbrzymi pożar w „Polminie”

Część zakładów zniszczona Straty wynoszą około 200.000 zł.

LWÓW 16.10 (PAT) Na terenie rafinerii nafty „Polmin” w Drohobyczu wybuchł dziś rano o godz. 6.45 pożar w magazynie limbitu i zniszczył zabudowania oraz urządzenia do fabrykacji limbitu i asfaltu, drogowych i przemysłowych. Początkowo przy strażnicy straż ogniowa fabryczna, zabezpieczając znajdujące się w pobliżu wielkie zbiorniki nafty, którym ogień poważnie zagroził i których zajęcie się mogło spowodować nieobliczalne następstwa. Udało się jednak o-

gnień zlokalizować.

Niebawem przybyły na miejsce straże pożarne miejskie i fabryczna firmy „Galicja” oraz pogotowie przeciwpożarowe kolejowe z lokomotywą pożarniczą. W ciągu godziny ogień ugaszono. Szkody są dość znaczne wskutek zniszczenia urządzeń i zapasów materiałów. Wysokość szkód nie da się narazie ściśle ustalić, istnieją jednak obawy, że przekroczą one kwotę 200.000 zł. Przyczyny pożaru na razie nie zostały ustalone.

Bezczelna żydówka oskarżona o obrazę Narodu Polskiego

W lutym r. b. w czasie głosnych zajęć na uniwersytecie warszawskim grupa studentów Pola-

ków usłyszała, jak studentka, żydówka wołała głośno pod adresem studentów Polaków „Polskie tyldo!” Żydówkę przytrzymał i sprowadzono policjanta, który ją wylegitymował. Była to niejaka Cywia Asterblumowa, żona adwokata.

Stanęła ona obecnie przed Sądem Okręgowym pod zarzutem obrazę Narodu Polskiego. Do winy się nie przyznała, twierdząc, że podniecona widokiem bójki między Polakami i żydami, odezwała się do towarzyszącego jej studenta - żyda: „Co za bydlę!”

Przed Sądem przewinął się szereg świadków, zarówno Polaków jak i żydów, stwierdzających okoliczności zajścia. Wysłuchiwani oni byli z wielkim zainteresowaniem przez nabitą salę, na której przemawiali współwynawcy oskarżonej. Dwaj obrońcy dowodzili uporczywie, że Asterblumowa: „matka dzieciom i pożądana kobieta” nie miała bynajmniej zamiaru obrażenia narodu polskiego. A ponadto podkreślali, że inkryminowane słowa traktowane być winny raczej jako rozmowa prywatna.

Odkryto nowy archipeląg

LONDYN, 16. 10. — Sowiecki łamacz lodów odkrył w pobliżu północno - zachodniego wybrzeża Syberii archipeląg złożony z 19 wysp.

Zniesienie „żydowskiej soboty” w stolicy

Jak się dowiadujemy w niedługim czasie na terenie stolicy ma być zniesione zezwolenie na otwieranie sklepów w soboty do godz. 21-ej (9-jej wiecz.).

W praktyce okazało się, że zezwolenie to naraża kupców pol-

skich jedynie na straty, gdyż nie zwiększając sumy obrotów powiększa koszty. Względem bezpieczeństwa przemawiają również za zamykaniem sklepów w soboty o godz. 19-jej.

Trupy w sklepie żydowskim

Zagadkowe zabójstwo 5 osób

KIELCE, 16.10. (PAT) W nocy na 16 bm. we wsi Stawy, gminy Mierzwin, pow. Jędrzejowskiego nieznanymi sprawcami zamordowali 5 osób, a mianowicie właściciela sklepu Moszka Szmulewicza, jego żonę, matkę i kuzynkę oraz nauczyciela języka hebrajskiego, którego nazwiska dotychczas nie ustalono.

O morderstwie powiadomił policję jeden z okolicznych wieśniaków, który nie mogąc doczekać się otwarcia sklepu, usiłował wejść przez mieszkanie Szmulewiczów, gdzie natknął się na trupy pomordowanych.

Na miejsce zabójstwa udał się zastępca naczelnika wydziału politycznego w urzędzie wojewódzkim i zastępca naczelnika urzędu śledczego. Wdrożono śledztwo i zarządzone pójście za sprawcami zabójstwa.

Rada Banku Polskiego o polityce walutowej

Dnia 15 października odbyło się pod przewodnictwem prezesa W. Byrki posiedzenie Rady Banku Polskiego. Po szczegółowym rozpatrzeniu sytuacji walutowej i położeniu Banku Polskiego, Rada stwierdziła, że decyzje, powzięte ostatnio przez niektóre państwa zagraniczne nie wymagają zmiany obecnej polityki walutowej Polski.

Komunikat PAT, który donosi o tym wypadku, nie podaje na jakim tile dokonano zabójstwa. Wyjaśni to zapewne wszechśledztwo

Panowanie „człowieka ekonomicznego”

Dzisiejsza polityka gospodarcza rozwija się na gruzach liberalizmu. Reglamentacja życia gospodarczego przenika we wszelkie dziedziny. Teoria o państwie, jako o stróżu nocnym, została bodaj ostatecznie złożona do lamusa.

A tymczasem pod jednym względem liberalizm żyje jeszcze w dobie dzisiejszej. Wysuwa on przeciwieństwo człowieka ekonomicznego, dla którego najwyższym celem jest osiągnięcie możliwie największego zysku. Teoria ta, w postaci oczywiście bardzo zniekształconej, panuje nad dzisiejszym życiem. Zysk, wszystko jedno jaką drogą osiągnięty, to panujący motyw w „nowoczesnej” moralności, przyjętej przez bardzo szerokie „o.a. Panowanie życia gospodarczego nad wszelkimi innymi dziedzinami życia ludzkiego, przede wszystkim zaś nad życiem publicznym — to formułka usilnie dziś szerzona.

Trudno się jednak dziwić, że tak jest.

Uczeń w szkole słyszy przede wszystkim ze strony swych oficjalnych kierowników, wychowawców, a zresztą również w wielu, bardzo wielu rodzinach polskich, że przede wszystkim musi się uczyć, tylko uczyć, ale, Broń Boże, nie dlatego, aby osiągnąć prawdziwą wiedzę, ale po to, żeby otrzymać „papierkę” i móc się wygodnie urządzić po skończeniu takiej czy innej uczelni.

Urzędnik państwowy słyszy ciągle, że powinien lojalnie i ściśle wykonywać polecenia swych zwierzchników, a wszystko, co ponad to wykracza, to jest dziedzina dla niego zakazana. Wszelka samodzielna inicjatywa, wszelkie spojrzenie na załatwianie przez niego sprawy nie pod kątem bezdusznej maszyny biurokratycznej, ale pod kątem widzenia choćby zadań publicznych, jakie przed daną dziedziną ad-

ministracji państwowej stoją — to już „polityka”, która w krótkim czasie doprowadzi nieostrożnego gorliwca do dymisji. Przychodzić punktualnie o ósmej, pisać według nowej pisowni i dokładnie wypełniać „koszulki aktów” — oto działalność urzędnika. A poza tym zajmować się swoimi prywatnymi sprawami, chyba że ze strony zwierzchników wypłyne sugestia wzięcia udziału w wyborach lub udania się na akademię.

A teraz „wolny” człowiek, przedsiębiorca, rolnik, czy też przedstawiciel wolnego zawodu. Niech się zajmuje swoimi prywatnymi sprawami. Jeśli umie zręcznie załatwić interesy w urzędach — dziedzina, która się ciągle rozszerza — to bardzo dobrze. Nawet wtedy, jeśli załatwianie tych interesów będzie lepiej świadczyło o „spryście”, niż poczuciu moralności.

Ale, broń Boże, niech się nie zajmuje „polityką”. Bo prze-

cież takiemu niebezpiecznemu człowiekowi nie bardzo można powierzyć dostawę państwowej, nadzoru sądowego. Przecież tego rodzaju osobnik niewątpliwie musi osiągać znaczne dochody, jeśli do głowy mu przychodzi podobne „fanaberie”, a więc z tego faktu musi również wyciągać konsekwencje urząd skarbowy, dbający o powiększenie dochodów skarbowych.

Oto są próbki psychologii, jaka dziś panuje. Cóż się dziwić, że panowanie takiej psychologii spycha społeczeństwo do podziemia życia prywatnego, niszczy społeczeństwo ducha ofiarności. Coraz bardziej ugruntowuje się w społeczeństwie zniekształcona psychika „człowieka ekonomicznego”, panowania cyfry nika gospodarczego nad wszelkimi innymi. W takiej atmosferze trudno się zdobyć na entuzjazm, tak potrzebny na te ciężkie czasy, które idą.

J. K.

D. c. depesz i wiadomości na str. 2-iej i 6-iej